

KS. MAREK PABICH

ŻYCIE SPOŁECZNO-POLITYCZNE W UJĘCIU
PRZEDSTAWICIELI OŚRODKA MYŚLI POLITYCZNEJ
WYBRANE ASPEKTY

SOCIO-POLITICAL LIFE AS VIEWED BY THE REPRESENTATIVES
OF THE CENTRE FOR POLITICAL THOUGHT
SELECTED ASPECTS

A b s t r a c t. This paper is devoted to selected aspects of the concept of socio-political life, as emerging from the texts by authors affiliated with the Centre for Political Thought. It addresses some issues related to how these authors understand the State, and also discusses suggested reforms of the State, the limits of liberal democracy, and the relation between the State and civil society. Next, the paper goes on to discuss the views of the Centre for Political Thought authors on certain participants in public life: political parties and the media. Authors affiliated with the Centre are highlighting the need for strong State institutions that will be capable of pursuing specific policies. They are also stressing how important it is to develop such a governance model that could capture the essence of and define how to organise the Polish political community in such a way as to make it a value in itself for the citizens.

Key words: public sphere; Centre for Political Thought.

Problematyka społeczno-polityczna obecna była w refleksji filozoficznej już od czasów starożytnych. W ramach różnych szkół filozoficznych wypracowywano także koncepcje dotyczące odniesień między jednostką a społeczeństwem. Z czasem wykształciła się inna dyscyplina naukowa – socjologia

badająca zasady funkcjonowania społeczeństwa i zmiany, jakim ono podlega. Wypracowała ona właściwe sobie metody prowadzenia refleksji nad życiem społecznym. Tematykę życia społecznego podejmują liczne ośrodki badawcze w ramach różnych dyscyplin naukowych.

Jedną z instytucji podejmujących omawianą problematykę na gruncie polskim jest Ośrodek Myśli Politycznej, działający w Krakowie od 1992 r. Wśród większości autorów publikujących w OMP dominuje republikański sposób pojmowania życia społecznego. Republikanizm jest „pewnym uogólnionym doświadczeniem społeczno-politycznym, kumulowanym od czasów starożytnych. Tradycja republikańska nie jest [...] jakimś spójnym systemem, a raczej zbiorem praktyk i poglądów na życie społeczno-polityczne”¹. W tej koncepcji wspólnota polityczna (państwo) to „naród polityczny”. Przynależą do niego wszystkie nacje oraz mniejszości narodowe i kategorie etniczne zamieszkujące w danym państwie. Istotne znaczenie ma tutaj instytucja obywatelska, za pomocą której jednostki są związane z państwem². Obywatele winni być bardziej lojalni wobec narodu politycznego niż wobec narodu etnicznego.

W ramach narodu politycznego obywatele są ze sobą powiązani wspólnymi dla siebie wartościami politycznymi, normami etycznymi, a także praktykami, zachowaniami i mitami. W koncepcji republikańskiej do zakresu działania państwa należy dokonywanie zasadniczych wyborów o charakterze aksjologicznym. Nie jest ono neutralne wobec wartości, norm społecznych i stylów życia. Republikanie postulują pierwszeństwo idei i wartości w stosunku do procedur prawnych. W tej koncepcji istotną rolę odgrywają następujące wartości: dobro wspólne, wolność oraz równość³.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie wybranych aspektów koncepcji życia społeczno-politycznego wyłaniającej się z prac autorów publikujących w Ośrodku Myśli Politycznej, zwłaszcza w odniesieniu do sytuacji Polski po 1989 r. Najpierw zostaną ukazane wybrane zagadnienia dotyczące koncepcji państwa omawianych autorów, propozycji jego reform, granic liberalnej demokracji oraz stosunku państwa do społeczeństwa obywatelskiego. Następnym zagadnieniem będzie przedstawienie poglądów autorów związanych z OMP, dotyczących wybranych uczestników życia publicznego: partii politycznych

¹ J. SZYMCZYK, *Rudymenarne wartości republikańskie. Zarys problematyki*, w: J. SZYMCZYK (red.), *Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee a praktyka*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2012, s. 111.

² Tamże, s. 120.

³ Tamże, s. 150-152.

oraz odgrywających coraz większą rolę mediów. Kolejnym zagadnieniem będzie ukazanie próby diagnozy sytuacji Polski po 1989 r., jaka wyłania się z tekstów przedstawicieli Ośrodka Myśli Politycznej.

1. RAMY FUNKCJONOWANIA PAŃSTWA

Dla refleksji nad problematyką państwa istotne znaczenie ma sformułowanie jego definicji. Wśród z autorów związanych z Ośrodkiem Myśli Politycznej czyni to m.in. Artur Wołek. Nawiązuje do elementów, które doprowadziły do ukształtowania się nowożytnego sposobu rozumienia państwa oraz do koncepcji współczesnych. W jego rozumieniu państwo jest „porządkiem władzy publicznej nie tylko odpersonalizowanym, czyli różnym od rządzących i rządzonych, ale i relatywnie niezależnym od społeczeństwa, mającym pewną dozę autonomii w działaniu, nieredukowalnym do interesów występujących w społeczeństwie. Ta autonomia ma swój wymiar personalny – profesjonalna biurokracja państwowa ma własne odmienne od innych grup społecznych interesy, ale autonomia ma przede wszystkim wymiar instytucjonalny”⁴. Państwo jest jednolitym podmiotem działań, co jednak nie wyklucza występujących niejednokrotnie konfliktów pomiędzy jego instytucjami. Na własnym obszarze suwerenne państwo zastrzega sobie również prawo do ustanawiania obowiązujących tam reguł. Potrafi ono egzekwować owe reguły za pomocą przymusu, zaś jego aparat administracyjny posiada zdolność sprawnego wcielania w życie na całym terytorium podległym władzy państwa decyzje podjęte przez jego organy kierownicze. Istotą władzy infrastrukturalnej państwa jest zatem w omawianej koncepcji jego zdolność wcielania w życie na całym obszarze podległym jego władzy ustalonej wcześniej polityki. Elity i instytucje państwa cieszą się relatywną niezależnością, polegającą również na możliwości realizacji przyjętych wcześniej celów nawet w sytuacji silnego sprzeciwu ze strony wpływowych grup społecznych albo przy występowaniu niekorzystnych warunków socjoekonomicznych. Nie możemy tu jednak mówić o autonomii państwa w stosunku do społeczeństwa, gdyż silna administracja działa w oparciu o dobrowolne uznanie jej władzy przez obywateli, nie zaś o przymus⁵.

⁴ A. WOŁEK, *Stabe państwo*, Kraków–Warszawa: Ośrodek Myśli Politycznej, Instytut Studiów Politycznych PAN 2012, s. 37-38.

⁵ Tamże, s. 39-40.

W ujęciu Artura Wołka słabe funkcjonowanie państwa oznacza niską zdolność jego instytucji do formułowania i wcielania w życie określonych założeń politycznych. Zdolność tę można opisać za pomocą trzech wskaźników. Pierwszym jest potencjał prowadzenia polityki, oznaczający zdolność wyznaczania strategicznych celów polityki prowadzonej przez państwo. Istotne znaczenie mają tutaj: spójność decyzji, łatwość ich podejmowania, stanowczość, wiarygodność, uwzględnianie interesu publicznego. Drugi element o charakterze administracyjnym oznacza zdolność państwa do efektywnego zarządzania będącymi w jego dyspozycji zasobami ludzkimi i materialnymi. To jego potencjał administracyjny, na który składają się m.in. merytokratyczna służba cywilna, efektywne zarządzanie wydatkami publicznymi, dobra organizacja administracji terenowej, umiejętność delegowania zadań oraz przeprowadzania audytów i kontroli. Trzecim wskaźnikiem jest natomiast umiejętność budowania szerokiego porozumienia aktorów społecznych w zakresie realizacji wyznaczonych wcześniej założeń politycznych⁶. Wymienione elementy pozwalają ocenić, czy mamy do czynienia z państwem zdolnym do sformułowania i wprowadzenia w życie strategicznych założeń politycznych.

Artur Wołek wykazuje, że w przypadku Polski mamy do czynienia ze słabym państwem, gdyż jego instytucje charakteryzuje niska zdolność formułowania i realizowania określonej polityki. Dowodzi on, że Polska nie posiada sprawnych procedur podejmowania decyzji zbiorowych (przetwarzania i analizy informacji oraz planowania, koordynacji i oceny polityk). Nie ma również merytokratycznej służby cywilnej, procedur racjonalnego zarządzania środkami publicznymi, co pozwoliłoby na efektywne gospodarowanie zasobami ludzkimi i materialnymi. Trudność stanowi również brak zdolności budowania konsensusu społecznego wokół spraw najważniejszych dla kraju. Przyczyna tego leży w braku sprawnych struktur mediacji, które pozwalałyby na rozwiązywanie konfliktów społecznych⁷. Rzuca się w oczy również brak koordynacji pomiędzy różnymi instytucjami państwa, co pozwoliło swego czasu Bartłomiejowi Sienkiewiczowi na wysnucie wniosku o jedynie „teoretycznym” istnieniu państwa polskiego.

Kategoria państwa ogrywa istotną rolę również w analizach Zdzisława Krasnodębskiego. Polemizuje on z opinią, że w świecie podlegającym procesom globalizacji idea państwa narodowego jest już niemal nieaktualna. Obecnie akcentuje się bowiem politykę uprawianą poniżej i powyżej poziomu

⁶ Tamże, s. 47.

⁷ Tamże, s. 339.

państwa narodowego, tj. na poziomie regionów i instytucji międzynarodowych. Wewnątrz państwa podkreśla się natomiast potrzebę budowania społeczeństwa obywatelskiego. Krasnodębski natomiast pojmuje państwo jako „wyraz tożsamości zbiorowej, jako polityczną samoorganizację zbiorowego podmiotu, który choć składa się z jednostek, nie jest po prostu ich sumą”⁸. Centralną wartością dla powstania i istnienia państwa jest wolność polityczna. Dla Polaków niezbywalną wartością powinno być zatem trwanie ich politycznej egzystencji. Inne cele, takie jak modernizacja i rozwój, choć bardzo istotne, powinny zostać jej podporządkowane. Krasnodębski analizuje sytuację, w jakiej po okresie zaborów odrodziło się w 1918 r. niepodległe państwo polskie. Zauważa, iż nie istniały wówczas w zasadzie ekonomiczne racje uzasadniające jego powstanie. Prawdopodobnie pod zaborami ziemie polskie mogłyby lepiej rozwijać się pod względem gospodarczym. W szybszym tempie postępowałyby też zapewne ich modernizacja. Polsce przedwojennej nigdy nie udało się bowiem osiągnąć poziomu produkcji, jaki notowano na tych ziemiach w 1913 r.⁹ Decydującym czynnikiem powstania niepodległego państwa było zatem pragnienie uzyskania wolności politycznej.

Zdzisław Krasnodębski podejmuje także polemikę z liberalnym sposobem rozumienia społeczeństwa obywatelskiego i jego relacji do państwa. W koncepcji liberalnej „trzeci sektor” to „ogół niepaństwowych instytucji, organizacji i stowarzyszeń cywilnych działających w sferze publicznej. Są to struktury względnie autonomiczne wobec państwa, powstające oddolnie i charakteryzujące się na ogół dobrowolnym uczestnictwem swoich członków”¹⁰. Są one formą samoorganizacji społeczeństwa. Koncepcja ta zawiera element przeciwstawienia społeczeństwa obywatelskiego państwu, które postrzegane jest niejednokrotnie w kategorii przeciwnika sprawującego władzę opartą na przymusie¹¹. Społeczeństwo obywatelskie pozostaje natomiast przestrzenią, w której obywatele mogą podejmować swobodne działania.

Krasnodębski analizuje, w jaki sposób tak rozumiane społeczeństwo obywatelskie funkcjonuje w polskich realiach. Zwraca uwagę na ostrą rywalizację, jaka toczy się w gronie organizacji pozarządowych. Jest to rywalizacja o dostęp do funduszy. Z dostępem do pieniędzy wiążą się również wpływy i władza. Organizacje słabiej zorganizowane i mniej wpływowe mają w tej rywalizacji

⁸ Z. KRASNODEBSKI, *Już nie przeszkadza. Szkice polityczne III*, Kraków: OMP 2010, s. 56.

⁹ Tamże, s. 51-53.

¹⁰ E. WNUK-LIPIŃSKI, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2008, s. 119.

¹¹ Z. KRASNODEBSKI, *Demokracja peryferii*, Gdańsk: Słowo/obraz, terytoria 2005, s. 282-283.

niewielkie szanse. Wskutek tego organizacje pozarządowe są głosem niektórych jedynie grup społecznych. W praktyce ogranicza to wolność i równe prawa innych grup, przyczyniając się do segmentyzacji społeczeństwa. Duża część tych organizacji jest utrzymywana z dotacji pochodzących z Unii Europejskiej. W istocie zatem są one bardziej oddziałami organizacji międzynarodowych niż wyrazem samoorganizacji obywateli polskich. Mają do swojej dyspozycji duże fundusze oraz dostęp do mediów. Odnosi się to zwłaszcza do organizacji o profilu liberalno-lewicowym. Nie ma wówczas szans dla równomiernej reprezentacji różnych opcji ideowych w przestrzeni publicznej. Tak rozumiana sfera społeczeństwa obywatelskiego została w Polsce opanowana przez organizacje o profilu liberalno-lewicowym¹². W opinii Krasnodębskiego było to przejawem walki politycznej i miało zapewnić dominację polityczną wspomnianej opcji niezależnie od wyników kolejnych wyborów.

Krasnodębski pojmuje społeczeństwo obywatelskie w nawiązaniu do koncepcji republikańskiej. Pod tym pojęciem rozumie on „polityczną samoorganizację Polaków i ich działalność jako obywateli państwa”¹³. Nie przeciwstawia zatem społeczeństwa obywatelskiego państwu. W rozumieniu republikańskim państwo powstaje na skutek organizowania się obywateli w organizm o charakterze politycznym, nie zaś w niezależny byt pozapaństwowy. Społeczeństwo obywatelskie rozwija się, gdy obywatele są coraz bardziej świadomi swojej roli w państwie, przestrzegają zasad etycznych i są dobrze poinformowani w sprawach publicznych. Tacy obywatele angażują się w życie polityczne i potrafią zareagować na pojawiające się w nim problemy. W ten sposób kształtuje się naród polityczny. Jest nim pojmowane w ten sposób społeczeństwo obywatelskie. Jego zaś politycznym wyrazem jest państwo. Społeczeństwo obywatelskie jest tu „społeczeństwem obywateli, a więc członków pewnej wspólnoty politycznej, ludzi mających poczucie odpowiedzialności za swoje państwo”¹⁴. Krasnodębski formułuje wręcz pod adresem liberalnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego zarzut antyobywatelskości. Uważa ją za liberalne przekształcenie marksistowskiej idei rozpadu państwa na wiele koalicji ukształtowanych wokół interesów.

Autorzy związani z Ośrodkiem Myśli Politycznej formułują również propozycje reformy polskiego państwa. Swoją koncepcję zmian w funkcjonowaniu państwa przedstawia m.in. Kazimierz Michał Ujazdowski. Postuluje on potrze-

¹² Z. KRASNODĘBSKI, *Już nie przeszkadza*, s. 46-48.

¹³ Tamże, s. 49.

¹⁴ Tamże.

bę przeprowadzenia reformy konstytucji. Jego zdaniem, obecnie obowiązująca konstytucja RP z 1997 r. – „nie była wynikiem spójnej myśli ustrojowej”¹⁵. Była ona raczej rozwiązaniem doraźnym, wynikiem doświadczeń płynących z pierwszego etapu transformacji ustrojowej. W jego opinii nie przyczynia się ona do prawidłowego funkcjonowania władzy państwowej oraz sprawowania przez parlament funkcji kontrolnej w stosunku do władzy wykonawczej. Nie przyczynia się także do kształtowania zaufania obywateli w stosunku do państwa. Obecna polska konstytucja wprowadza nie tyle model podziału władzy, ile raczej ustrój, w którym główne organy władzy wykonawczej (prezydent i premier) nawzajem blokują swoje działania. Polskie sądownictwo z kolei jest słabe i nieefektywne, a ponadto znajduje się niejako poza państwem – w rękach samorządu zawodowego¹⁶. Poza demokratyczną kontrolą pozostaje ponadto *de facto* prokuratura. Tworzy niejako państwo w państwie.

Ujazdowski proponuje ponadto przemyślenie formuły Senatu. W obecnym kształcie jest on bowiem jego zdaniem mikrokopią Sejmu. Nawiązując do projektu PiS z 2004 r. proponuje, aby senatorowie byli wybierani według innego klucza niż posłowie, oraz by kadencja izby wyższej nie pokrywała się z kadencją Sejmu i by do kompetencji Senatu należał wybór prezesa NIK a także szefów innych organów państwa, które powinny cechować się niezależnością od rządu. Zarzuca też obecnej formule konstytucji tłumienie aktywności obywatelskiej poprzez zapis pozwalający większości rządowej zablokować inicjatywę obywateli postulujących przeprowadzenie referendum. Stało się tak np. podczas głosowania nad wnioskiem o referendum w sprawie wieku emerytalnego, który poparło 2 mln obywateli. Ujazdowski postuluje również zwiększenie uprawnień Trybunału Konstytucyjnego poprzez wyposażenie go w uprawnienia do uprzedniej kontroli zobowiązań międzynarodowych¹⁷. Niewątpliwie wzmocniłoby gwarancję nadrzędności polskiej konstytucji nad traktatami unijnymi i podniosłoby znaczenie samego Trybunału.

Istotnym problemem wydaje się ponadto sprawa granic, w jakich powinna funkcjonować liberalna demokracja. Zagadnienie to podejmuje m.in. Dariusz Gawin. Punktem wyjściowym swoich refleksji czyni on stwierdzenie, iż współczesna demokracja liberalna jest z jednej strony systemem politycznym, na który składają się prawo, procedury, idea reprezentacji, parlamentaryzm czy też partie polityczne, z drugiej zaś – określonym porządkiem kulturowym,

¹⁵ K.M. UJAZDOWSKI, *Polityka ambitna. Wybór publicystyki 1990-2013*, Kraków: OMP 2014, s. 81.

¹⁶ K.M. UJAZDOWSKI, *Batalia o instytucje*, Kraków: OMP 2008, s. 81-86.

¹⁷ K.M. UJAZDOWSKI, *Polityka ambitna*, s. 83-84.

dla którego fundamentalne znaczenie mają zwłaszcza dwie wartości: wolność i równość. W tym drugim rozumieniu w pojęciu demokracji mieszczą się: poszanowanie praw człowieka, autonomia jednostki, pluralizm, wielokulturowość, tolerancja oraz kształtowanie relacji społecznych na podstawie umowy¹⁸. Oba sposoby rozumienia demokracji zakorzeniły się już trwale w społeczeństwach świata zachodniego.

Demokracja rozumiana jako projekt kulturowy jest, zdaniem Gawina, niezgodna z tymi instytucjami życia społecznego, które oparte są w dużej mierze na poszanowaniu tradycji i autorytetu. Jest to jeden z najważniejszych obszarów konfliktu powodowanego przez tak rozumianą demokrację we współczesnych społeczeństwach. Tradycja oznacza bowiem wspólnotę pokoleń. Jednostki wchodzą w tę wspólnotę i mogą wpływać na nią i ją zmieniać. Jednocześnie muszą zaakceptować pewne ograniczenia nakładane przez tradycję w odniesieniu do zakresu możliwych zmian. Z kolei demokracja liberalna zbudowana jest na fundamencie indywidualizmu. Wolne i równe jednostki kierujące się własnym rozumem same podejmują decyzje dotyczące własnego życia i wchodzenia w związki z innymi ludźmi. Fundamentem relacji między wolnymi osobami staje się umowa. Problemem staje się zatem autonomia działających w państwie instytucji opartych na autorytecie i tradycji. Przed państwem staje zadanie określenia zakresu niezależności instytucji, które funkcjonują według zasad innych niż ono samo. Jako przykłady takich instytucji Gawin wymienia rodzinę, uniwersytet oraz Kościół¹⁹.

W tradycyjnych społeczeństwach rodzina była uważana za wspólnotę pokoleń, której dobro ma pierwszeństwo przed interesem jednostki. Indywidualizm oraz teoria kontraktu wpływa obecnie na zmianę sposobu jej funkcjonowania. Nie jest ona już nienaruszalną całością, lecz przybiera postać związku dwóch osób opartego na umowie cywilno-prawnej. Pełnoletnie dzieci stają się niezależnymi podmiotami prawa. Demokracja przyczynia się zatem do rozluźnienia więzów rodzinnych, gdyż postrzega członków rodziny przede wszystkim jako jednostki i obywateli, a dopiero potem jako członków rodziny. W demokracji jednostki podlegają tylko tym zależnościom, na które wyraziły zgodę. Inny zaś charakter mają zależności w rodzinie pojmowanej jako wspólnota pokoleń. Logika kontraktu doprowadziła także do uznania możliwości rozwiązania umowy małżeńskiej. Obecnie zaś doprowadza do powstania sporów nie tylko

¹⁸ D. GAWIN, *Granice demokracji liberalnej. Szkice z filozofii politycznej i historii idei*, Kraków: OMP, Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera 2007, s. 120-121.

¹⁹ Tamże, s. 122-124.

o prawne uznanie konkubinatu, ale także o samą definicję małżeństwa – jako związku mężczyzny i kobiety²⁰. Pojawia się zatem problem całkowitego przeformułowania koncepcji rodziny. Procesy takie zachodzą obecnie w wielu krajach świata, gdzie za małżeństwo uznano także związek osób tej samej płci.

W przypadku uniwersytetu konflikt bierze się z napięcia między tradycyjnym a współczesnym rozumieniem tej instytucji. Dawne uniwersytety były korporacjami profesorów i studentów pragnących bezinteresownie zgłębiać wiedzę, która była wartością autoteliczną. Istniała hierarchia (mistrz – uczeń), zaś wiedza była źródłem autorytetu. Obecnie demokracja liberalna jest związana z wolnym rynkiem, zaś szkoły wyższe stają się przede wszystkim źródłem dopływu profesjonalistów²¹. Uniwersytet staje się zatem narzędziem wzrostu dobrobytu materialnego, co kłóci się z jego dawną misją wspólnoty służącej bezinteresownemu poszukiwaniu prawdy.

Z kolei Kościół i liberalną demokrację charakteryzuje całkowita sprzeczność założeń antropologicznych. Demokracja bowiem uznaje, że obywatele są wolni, z natury dobrzy i rozumni²². Potrafią zatem dokonywać odpowiedzialnych wyborów treści wypełniających formalne struktury państwa. W nauczaniu Kościoła zaś obecna jest teza o grzesznej naturze człowieka. Ponadto to, co członkowie Kościoła uważają za złe i grzeszne, niekoniecznie jest tak postrzegane przez innych uczestników życia publicznego. Do najważniejszych zasad liberalnej demokracji należą zasady pluralizmu i demokracji²³. Rodzi to konflikty wokół wprowadzania do ustawodawstwa państwowego rozwiązań niezgodnych z nauczaniem moralnym Kościoła.

2. WYBRANI UCZESTNICY ŻYCIA PUBLICZNEGO

Wśród aktorów sceny politycznej zwracają uwagę zwłaszcza partie polityczne. Rafał Matyja podejmuje próbę opisanie modelu rywalizacji politycznej w Polsce po roku 1991 (pierwsze w pełni demokratyczne wybory parlamentarne). W pierwszej dekadzie po transformacji (lata dziewięćdziesiąte) istotne znaczenie dla sposobu uprawiania polityki miały doświadczenia z poprzedniej dekady. Zarówno bowiem dla wyborców, jak i samych polityków ważne było,

²⁰ Tamże, s. 124-127.

²¹ Tamże, s. 130-134.

²² E.-W. BECKENFORDE, *Wolność, państwo, Kościół*, tłum. P. Kaczorowski, G. Sowiński, Kraków: Znak 1994, s. 27.

²³ D. GAWIN, *Granice demokracji liberalnej*, s. 139-142.

jaką pozycję zajmowali oni w latach osiemdziesiątych, tj. czy należeli do obozu władzy czy też do środowisk opozycji. Doświadczenia lat osiemdziesiątych zaowocowały też istotnymi dla polityków i ich karier powiązaniem osobistymi, związanymi np. z działalnością w organizacjach młodzieżowych czasów PRL czy też z wąskimi sieciami zaufania zawiązanymi w organizacjach sprzeciwu wobec systemu realnego socjalizmu i ich konspiracyjnym charakterem po wprowadzeniu stanu wojennego. PRL lat osiemdziesiątych miało wiele cech państwa policyjnego, co po 1989 r. skutkowało nadmierną pozycją służb specjalnych, dużym znaczeniem tematyki lustracyjnej oraz wielością nieformalnych powiązań na styku gospodarki, polityki i wymiaru sprawiedliwości²⁴.

Skutkiem realiów PRL (zwłaszcza lat osiemdziesiątych) był wysoki poziom nieufności w społeczeństwie. Wpłynął on m.in. na przyjmowane w latach 90. rozwiązania ustrojowe, które charakteryzowały się obawą przed dominacją i nadużyciem władzy ze strony któregoś z podmiotów politycznych. Rozwiązania te nadmiernie ograniczały uprawnienia rządu, a niekiedy doprowadzały wręcz do blokowania podstawowej sprawności działania instytucji państwa. Szczególną rolę w tym modelu rywalizacji spełniała instytucja prezydenta. Jego pozycja budowana była przede wszystkim na blokowaniu działań rządu. Wybory prezydenckie odegrały istotny wpływ na proces kształtowania się sceny politycznej. To właśnie w toku kampanii prezydenckich wykształciły się istotne podziały (1990 – Unia Demokratyczna kontra PC, 2005 – Platforma Obywatelska *versus* PiS), wpływając także na powstanie nowych partii (Ruch Odbudowy Polski, PO) i prowadząc do marginalizacji tych, które nie wysunęły własnego kandydata²⁵. Po reformie systemu wyborczego w 1993 r. zwycięskie ugrupowanie tworzyło koalicję rządzącą oraz obsadzało funkcję premiera (z wyjątkiem pierwszego gabinetu koalicji SLD-PSL).

Rywalizacja polityczna, mająca na celu powołanie rządu większościowego, toczyła się w latach 1991-2005 pomiędzy ugrupowaniami mającymi odmienną genezę (postkomunistyczną lub postsolidarnościową), a zawierane sojusze miały charakter powiązany z rodowodem danej siły politycznej (SLD i PSL, liberałowie i centroprawica). Po roku 2005, kiedy to uległa załamaniu pozycja SLD, głównymi siłami, pomiędzy którymi przebiegała polityczna rywalizacja w Polsce, stały się Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość. Wokół tych

²⁴ R. MATYJA, *Państwo czyli kłopot*, Kraków: OMP 2009, s. 101-106.

²⁵ R. MATYJA, *Rywalizacja polityczna w Polsce*, Kraków–Rzeszów: OMP, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie 2013, s. 263-272.

właśnie partii uformowały się koalicje rządzące w Sejmie V, VI i VII kadencji. To kandydaci tych właśnie partii uczestniczyli w drugiej turze wyborów prezydenckich oraz zdobywali mandaty do Senatu. Ostra rywalizacja między tymi dwiema siłami politycznymi była czynnikiem sprzyjającym wzrostowi ich elektoratu, dlatego też mimo pierwotnego planu stworzenia koalicji rządowej w 2005 r., oba te ugrupowania poszły inną drogą i zaostrzały konflikt między sobą, co stało się siłą napędową rywalizacji wyborczej²⁶.

W Polsce ukształtował się nowy, monocentryczny model partii. Stało się tak na skutek stylu rządzenia, strategii liderów partyjnych, korzystnego dla nich sposobu finansowania partii oraz prowadzenia kampanii i wzrostu znaczenia marketingu politycznego. Model ten charakteryzuje się biernością partyjnych struktur w prowadzeniu polityki, dostosowywaniem się do wyznaczonej przez lidera strategii, a także praktycznym eliminowaniem lub marginalizowaniem wewnątrzpartyjnej konkurencji. W skali mikro taki model powoduje m.in. rozwijanie się praktyk klientelistycznych na szczeblu gmin, miast i województw, zmniejsza znaczenie politycznej dyskusji oraz przyczynia się do instrumentalnego traktowania demokracji wewnątrzpartyjnej, zawężając jej znaczenie do rywalizacji o miejsce na listach w wyborach samorządowych. Taki model, zdaniem Rafała Matyi, może ulegać ewolucji. W przeciwieństwie do krajów Europy Zachodniej i USA, nie opiera się on na sztywnych regulacjach utrwalonych długą praktyką. Dominacja dwóch partii wiąże się silnie ze strategiami i osobami ich liderów. W przypadku wycofania się któregoś z nich, do sposobu uprawiania polityki mogłyby wejść nowe wzorce²⁷. Przekształcenia na polskiej scenie politycznej związane najpierw z odejściem w 2014 r. Donalda Tuska do Brukseli na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej, a następnie ze zwycięstwem Andrzeja Dudy w wyborach prezydenckich 2015 r. oraz pojawieniem się na scenie politycznej ruchu skupionego wokół Pawła Kukiza, otwierają w tym zakresie nowe perspektywy.

Podziały na prawicę i lewicę w Polsce analizuje z kolei Zdzisław Krasnodębski. Odwołuje się on do koncepcji Norberto Bobbio, określającego różnicę między prawicą i lewicą przez pryzmat podejścia obu tych sił politycznych do zagadnienia nierówności społecznej²⁸. W wypadku lewicy jest to podejście bardziej egalitarne. Jej rządy powinny zatem prowadzić do niwelowania nierówności społecznych. Tymczasem w Polsce, zdaniem Krasnodębskiego,

²⁶ Tamże, s. 388-398.

²⁷ Tamże, s. 490-491.

²⁸ Z. KRASNODEBSKI, *Już nie przeszkadza*, s. 65.

sytuacja przedstawia się odmiennie. To właśnie rządy partii lewicowej generują nierówności, gdyż wzmacniają siły postkomunistyczne tworzące ukrytą strukturę władzy o charakterze oligarchicznym. Przedstawiciele tego właśnie układu postkomunistycznego najbardziej umocnili swoją pozycję materialną w okresie transformacji. Obóz lewicy przyczynia się do umacniania nierówności sięgających korzeniami czasów PRL. Obóz prawicy, powiązany w tym czasie w większości ze związkami zawodowym „Solidarność”, dąży do ich zniesienia. W Polsce, w przeciwieństwie do krajów Zachodu, kryterium pozwalającym zaliczyć określone ugrupowanie do prawicy i lewicy są nie tylko zagadnienia kulturowe i obyczajowe, ale także stosunek do III RP. Jest to podział na tych, którzy są zadowoleni z kształtu, jaki przybrały polskie przemiany polityczne i gospodarcze po 1989 r., oraz tych, którzy domagają się zasadniczych przemian zarówno na płaszczyźnie instytucjonalnej, jak również mentalnej²⁹. Do grona zadowolonych z III RP zalicza Krasnodębski lewicę tak liberalną, jak i postkomunistyczną.

W Polsce, zdaniem Krasnodębskiego, tradycyjny podział na prawicę i lewicę nie odzwierciedla rzeczywistości. Zarówno bowiem „lewicowość”, jak i „prawicowość” mają wiele odmian. Wyznacznikiem pozycji zajmowanej w ramach tego podziału nie może już być także stosunek do Kościoła. Zdaniem omawianego autora, Kościół w Polsce przesunął się nieoczekiwanie w niektórych kwestiach w stronę lewicy, np. w sprawie zaostrzenia przepisów ustawy antyaborcyjnej jego stanowisko jest mniej radykalne niż niektórych ugrupowań prawicowych. Mniejszy niż prawica nacisk kładzie również na problematykę narodową. Przyjmuje również ostrożniejsze stanowisko w kwestii przeprowadzania lustracji³⁰. Krasnodębski zauważa istnienie osobliwej koalicji broniącej swego czasu arcybiskupa Wielgusa oskarżanego o współpracę z SB. Byli w niej m.in. politycy SLD, „Gazeta Wyborcza”, „Radio Maryja” i biskupi.

Za jednoznaczne kryterium podziału na prawicę i lewicę nie może też być już uznawany stosunek do wolnego rynku. Obecnie lewica w Polsce kładzie mniejszy nacisk na potrzebę solidarności społecznej i państwa opiekuńczego. Za twardego „prorynkowca” uznawany był np. Leszek Miller. Potrzebę pełnienia przez państwo funkcji opiekuńczej akcentują obecnie w Polsce ugrupowania prawicowe. Za wyznacznik postaw prawicowych trudno też obecnie uważać pozytywny stosunek do Zachodu. Prawica, zwłaszcza do momentu ne-

²⁹ Tamże, s. 65-68.

³⁰ Tamże, s. 70.

gocjacji akcesyjnych, manifestowała raczej sceptycyzm wobec Unii Europejskiej. Akcentuje bardziej potrzebę zbliżenia do USA. Z kolei nowa lewica kulturowa przejawia postawę proeuropejską i antykapitalistyczną, adaptując do Polski rozmaite ideologiczne pomysły zachodnich środowisk lewicowych³¹.

We współczesnym świecie ważną rolę w życiu publicznym odgrywają również media. Temat roli mediów w wolnej Polsce podejmuje m.in. Piotr Legutko. Samo słowo „medium” (pośrednik) wskazuje na rolę, jaką powinny one odgrywać także w odniesieniu do spraw politycznych, tzn. rolę środka komunikacji pomiędzy politykami a społeczeństwem. Okres po 1989 r. to, zdaniem Legutki, czas ich emancypacji³². Duże znaczenie dla kształtu, jaki przybrała sfera medialna w Polsce, miał sam proces kształtowania się wolnych mediów bezpośrednio po przemianach politycznych 1989 r. Proces likwidacji dawnego koncernu RSW Prasa-Książka-Ruch przybrał formę uwłaszczania dziennikarzy pracujących w wydawanych w jego ramach tytułów, którzy zrzeszali się w redakcyjne spółdzielnie. Chodziło jednak w istocie rzeczy o to, by niektóre środowiska polityczne obdarzyć w ten sposób rozpoznawalnymi tytułami prasowymi. Rzeczą oczywistą jednak było, iż spółdzielnie redakcyjne nie będą w stanie poradzić sobie finansowo z wydawaniem swoich tytułów, lecz będą musiały pozyskać inwestorów, co oznaczało w praktyce sprzedaż tytułu. W ten sposób „tylnymi drzwiami” wpuszczono na polski rynek zachodnie koncerny medialne. Państwo zatem szybko utraciło kontrolę nad tym procesem, choć wpływy zachowali niektórzy politycy, wydający decyzje pozwalające np. na zakup kolejnych dzienników regionalnych czy drukarni przez zachodnie koncerny. Nowi właściciele rewanżowali się np. mianowaniem na stanowisko redaktora naczelnego osoby poleconej przez przychylnych im polityków³³. Oddanie dużym koncernom gazet regionalnych skutkowało z czasem ujednoceniem ich formy i komercjalizacją zamieszczanych w nich treści.

Innym, istotnym dla kształtu rynku medialnego w Polsce czynnikiem było nietransparentne, zdaniem Legutki, przeprowadzenie procesu przyznawania ogólnopolskich koncesji telewizyjnych. W wyniku tego procesu otrzymały je: Polsat i koncern ITI. To właśnie TVN wprowadził do obiegu medialnego przy produkcji programów informacyjnych kryteria stosowane do tej pory do programów rozrywkowych i sensacyjnych. Dominację takiej właśnie konwencji

³¹ Tamże, s. 71.

³² P. LEGUTKO, *Media i polityka – 20 lat później*, w: J. KŁOCZKOWSKI (red.), *Rzeczpospolita 1989-2009. Zwykłe państwo Polaków?*, Kraków: OMP 2009, s. 95.

³³ Tamże, s. 96-99.

nazywa Legutko „mediokracją”³⁴. Informacja stała się inforozrywką. Wydawca stał się tym, który jednocześnie kreuje rzeczywistość. Zakłócona została klasyczna hierarchia ważności osób i wydarzeń. Każde wydarzenie i postać musi mieć coś, co intryguje i przyciąga uwagę widzów. W przeciwnym wypadku odbiorca zaczyna się nudzić, a to oznacza spadek oglądalności. Kategorie prawdy zastępuje kategoria newsa. To media, kierujące się coraz bardziej kryteriami właściwymi rozrywce, narzucają zasady obowiązujące w sferze publicznej. To one określają, jakimi tematami powinni zajmować się politycy i jaka jest ich hierarchia ważności. To pod ich wpływem politycy przyjmują efektowny i barwny język oraz styl³⁵. Politycy jednak chętnie przyjęli narzucone im przez media reguły. Funkcjonowanie w takiej konwencji jest mniej wymagające, niż prowadzenie merytorycznej debaty. Media są obecnie całkowicie uzależnione od logiki rynkowej i nastawione jedynie na zysk. Dominującą ich funkcją stało się dostarczanie odbiorcom rozrywki.

3. III RP – PRÓBA DIAGNOZY

Autorzy związani z Ośrodkiem Myśli Politycznej podejmują także próby dokonania podsumowania okresu III Rzeczypospolitej. Czyni to, w 25-lecie III RP, m.in. Zbigniew Stawrowski. Z jednej strony odnotowuje on takie pozytywne wydarzenia, jak: wstąpienie Polski do NATO i Unii Europejskiej oraz dopływ strumieni funduszy unijnych. Z drugiej jednak strony dostrzega także wiele negatywnych zjawisk obecnych w polskim życiu społeczno-politycznym, które wystąpiły w ciągu 25 lat istnienia III Rzeczypospolitej. Zalicza do nich: likwidację przemysłu, opanowanie sektora bankowego, obcy kapitał, niewłaściwe wykorzystanie funduszy unijnych, rozpowszechnioną korupcję, niewłaściwe działanie wymiaru sprawiedliwości, mankamenty systemu opieki zdrowotnej, problemy występujące w sferze edukacji, problemy z wydolnością systemu emerytalnego, uzależnienie od surowców energetycznych z Rosji, problemy ze zdolnością polskiego wojska do obrony kraju, klientelizm w polityce zagranicznej, a także degrengoladę polskiej klasy politycznej. Stawrowski odnotowuje również pogarszanie się nastrojów społecznych (czego wskaźnikiem może być m.in. wzrastająca liczba samobójstw),

³⁴ Tamże, s. 103.

³⁵ Tamże, s. 102.

emigrację ekonomiczną oraz niekorzystne prognozy demograficzne. Jego zdaniem, Polacy nie mają nadziei na godne życie w swojej ojczyźnie³⁶.

Przyczyn owego pogłębiającego się kryzysu nadziei Stawrowski upatruje nie tylko w czynnikach o charakterze polityczno-ekonomicznym, ale również duchowym. Ma on bowiem swoje źródło w kryzysie podstawowych wartości przynależących do polskiej tożsamości narodowej, takich jak: suwerenność, duża rola religii, przywiązanie do wolności. Ów kryzys duchowy spowodowany jest, zdaniem Stawrowskiego, z jednej strony wpływem zachodnich tendencji obyczajowo-kulturowych, które docierają do Polski po przystąpieniu do Unii Europejskiej, a na które brak odpowiedniej reakcji ze strony polskich instytucji państwowych. Z drugiej zaś strony, kryzys ten ma również swoje źródła o charakterze wewnętrznym. Są nimi głównie rozstrzygnięcia, które zapadły w Polsce przed dwudziestu pięciu laty. Dotyczyły etycznego i instytucjonalnego kształtu polskiego państwa. Autor stwierdza, że „III Rzeczypospolitej nie udało się zbudować na fundamencie prawdy i sprawiedliwości – uniwersalnych wartościach, oczywistych dla wszystkich ludzi dobrej woli”³⁷. Główną przyczyną kryzysu moralnego, którym dotknięta jest polska polityka, upatruje w braku rozliczenia systemu komunistycznego w Polsce. Píše: „Jeżeli bowiem w państwie to, czy ktoś był funkcjonariuszem zbrodniczego systemu i zarazem reprezentantem interesów obcego mocarstwa, nie ma żadnego publicznego znaczenia i nie pociąga za sobą żadnych skutków prawnych, to nie widać powodu, aby na podobną tolerancję ze strony instytucji państwowych mogli również liczyć sprawcy innych, o wiele mniej ważnych występków i afer”³⁸.

Podjmując refleksję nad polską konstytucją z 1997 r., Zbigniew Stawrowski wyraża opinię, że w planach głównych jej autorów wywodzących się z lewicy postkomunistycznej miała być ona symbolicznym zamknięciem okresu rozliczeń PRL-u i swego rodzaju nowym początkiem. Ludzie dawnego systemu chcieli w ten sposób niejako zrzucić z siebie odium niechlubnej przeszłości. Twórcom konstytucji przyświecała idea zawarcia kompromisu. Zdaniem Stawrowskiego, miał on służyć zabezpieczeniu interesów przede wszystkim sprawujących wówczas władzę postkomunistów oraz klasy politycznej w ogóle.

³⁶ Z. STAWROWSKI, *Budowanie na piasku. Szkice o III Rzeczypospolitej*, Kraków: OMP 2014, s. 9-10.

³⁷ Tamże, s. 11.

³⁸ Tamże, s. 12.

Z kolei według Zdzisława Krasnodębskiego, w Polsce odbyły się w istocie dwie transformacje: jawna i ukryta. Pierwsza z nich doprowadziła do ukształtowania się demokratycznych instytucji politycznych oraz gospodarki wolnorynkowej. Skutkiem drugiej natomiast było powstanie nowego układu władzy, obejmującego nie tylko władzę polityczną w wąskim rozumieniu, ale także szerzej rozumiane panowanie społeczne i ekonomiczne. Układ ten osiąga swoje cele poprzez posiadanie nieformalnych wpływów w tych dziedzinach. Tworzą go dawni funkcjonariusze aparatu komunistycznego i ich potomkowie oraz osoby dopuszczone do grona elit politycznych i biznesowych po 1989 r.³⁹ Układ ten mimo częściowej utraty władzy politycznej, posiada nadal dominującą pozycję społeczną.

Krzysztof Szczerski podejmuje temat konieczności wypracowania modelu zarządzania państwem. Nazywa go „planem głównym”. Zauważa, iż w pierwszych latach wolnej Polski skupiono się przede wszystkim na przemianach wolnorynkowych, wprowadzeniu procedur demokratycznych oraz wolnych mediów. Tymczasem zarządzanie państwem nie oznacza jedynie bieżącego nim administrowania. Istoty zarządzania upatruje Szczerski w umiejętności świadomej realizacji przyjętych celów politycznych za pomocą różnorodnych instrumentów decyzyjnych i wykonawczych. Do kryteriów zarządzania państwem zalicza: efektywność, przejrzystość, legitymizację (społeczną akceptowalność) oraz racjonalność ekonomiczną⁴⁰. Z poglądami Szczerskiego współbrzmi opinia Jacka Kloczkowskiego, który nazywa III Rzeczpospolitą „państwem nieprzemyślanym”⁴¹, tzn. takim, w którym brakuje rzetelnej refleksji nad jego fundamentami ideowymi oraz sposobami ich praktycznej realizacji.

Kryzys zarządzania państwem po roku 1989 opisuje Szczerski, nawiązując do wyznaczników idealnej biurokracji w ujęciu Maxa Webera. Sposób zarządzania państwem w Polsce cechuje się niską czytelnością, trwałością i aplikowalnością przepisów prawnych (*kryzys reguł*). Brak jasnego podziału zadań motywowanego racjonalnością a nie politycznymi preferencjami zmierzającymi do przejęcia kontroli nad zadaniami strategicznymi z punktu widzenia budżetu (*kryzys kompetencji*). Potrzeba również reorganizacji samych jednostek biurokratycznych, które charakteryzuje chaos, i powielanie dawnych form organizacji (*kryzys organu*). W polskich warunkach występuje również naru-

³⁹ Z. KRASNODĘBSKI, *Już nie przeszkadza*, s. 19-20.

⁴⁰ K. SZCZERSKI, *Dwie dekady bez planu głównego. O zarządzaniu polskim państwem 1989-2009*, w: J. KLOCZKOWSKI (red.), *Rzeczpospolita 1989-2009*, s. 227-230.

⁴¹ J. KLOCZKOWSKI, *III RP – państwo nieprzemyślane*, w: J. KLOCZKOWSKI (red.), *Rzeczpospolita 1989-2009*, s. 7.

szenie zasad zwierzchnictwa oraz instancyjności (*kryzys hierarchii*). Istnieje potrzeba oparcia rekrutacji do pracy w administracji na podstawie wiedzy i umiejętności oraz opracowania zestawu cech niezbędnych do pracy w tym sektorze (*kryzys fachowości*). Występuje również problem osiągania przez osoby pełniące urząd prywatnych korzyści poza oficjalnymi poborami (*kryzys profesjonalizmu*). Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia również w sprawie przejrzystości, czytelności oraz odtwarzalności obowiązujących w administracji procedur (*kryzys dokumentacji*)⁴².

Pod pojęciem „planu głównego” Szczerski rozumie „określenie modelu funkcjonowania systemu politycznego, który zapewniłby jego stabilność, efektywność, legitymizację oraz trwanie społecznej więzi państwowej”⁴³. Powinien on zawierać w sobie zarówno reguły o charakterze normatywnym (prawno-ustrojowym), jak również nienormatywnym (kulturowym), które stanowią podstawę systemu politycznego. Plan główny powinien dawać odpowiedź na pytanie o istotę polskiej wspólnoty politycznej: jak urządzić państwo, aby dla wspólnoty politycznej stanowiło wartość samą w sobie i było na zewnątrz uznawane za reprezentujące ową wspólnotę? Chodzi tu też o państwo uprawomocnione zarówno „na wejściu” (system demokratyczny), jak i „na wyjściu” (efektywność), a także w wymiarze symbolicznym (uznawane przez obywatela za „moje państwo”)⁴⁴.

Do katalogu pojęć istotnych przy ocenie jakości państwa Szczerski zalicza: bezpieczeństwo – jako zdolność do zapewnienia trwałości wspólnoty politycznej; czułość – zdolność do reagowania na impulsy zewnętrzne; autopojeźtyczność, czyli umiejętność przyswajania sobie wniosków z tych impulsów; sprężystość administracyjna – jako umiejętność reagowania przez instytucje państwa na decyzje mające źródło w przepracowaniu impulsów; wolność i wspólnotowość – sprzyjanie aktywności wolnych obywateli we wspólnotie państwowej; aktywność i planowanie prospektywne – jako zdolność do podejmowania działań uprzedzających, jak również do oceny skutków podjętych decyzji⁴⁵.

⁴² K. SZCZERSKI, *Dwie dekady bez planu głównego*, s. 233-234.

⁴³ Tamże, s. 234.

⁴⁴ Tamże, s. 235-238.

⁴⁵ Tamże, s. 240-241.

*

W polskim życiu społeczno-politycznym daje się zauważyć brak pogłębionej refleksji nad ideowymi podstawami wspólnoty państwowej. Lukę tę częściowo wypełniają prace autorów związanych z Ośrodkiem Myśli Politycznej, mieszczące się w większości w ramach koncepcji republikańskiej. Duże znaczenie, także w dobie procesów globalizacyjnych, przypisują oni kategorii państwa. Silne państwo to takie, które jest w stanie sformułować określone założenia polityczne, a następnie efektywnie wprowadzać je w życie. Aby polskie państwo było silne, potrzebuje wypracowania modelu zarządzania, który pozwoliłby określić, czym w istocie jest polska wspólnota polityczna i jak ją urządzić, aby dla obywateli stanowiła wartość sama w sobie.

BIBLIOGRAFIA

- BECKENFORDE E.-W., *Wolność, państwo, Kościół*, tłum. P. Kaczorowski, G. Sowiński, Kraków: Znak 1994.
- GAWIN D., *Granice demokracji liberalnej. Szkice z filozofii politycznej i historii idei*, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera 2007.
- KŁOCZKOWSKI J., III RP – państwo nieprzemysłane, w: J. KŁOCZKOWSKI (red.), *Rzeczpospolita 1989-2009. Zwykle państwo Polaków?*, Kraków: OMP 2009, s. 7-21.
- KRASNODĘBSKI Z., *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2005.
- KRASNODĘBSKI Z., *Już nie przeszkadza. Szkice polityczne III*, Kraków: OMP 2010.
- LEGUTKO P., *Media i polityka – 20 lat później*, w: J. KŁOCZKOWSKI (red.), *Rzeczpospolita 1989-2009. Zwykle państwo Polaków?*, Kraków: OMP 2009, s. 95-110.
- MATYJA R., *Państwo czyli kłopot*, Kraków: OMP 2009.
- MATYJA R., *Rywalizacja polityczna w Polsce*, Kraków–Rzeszów: OMP, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie 2013.
- STAWROWSKI Z., *Budowanie na piasku. Szkice o III Rzeczypospolitej*, Kraków: OMP 2014.
- SZCZERSKI K., *Dwie dekady bez planu głównego. O zarządzaniu polskim państwem 1989-2009*, w: J. KŁOCZKOWSKI (red.), *Rzeczpospolita 1989-2009. Zwykle państwo Polaków?*, Kraków: OMP 2009, s. 227-253.
- SZYMCZYK J., *Rudymenarne wartości republikańskie. Zarys problematyki*, w: J. SZYMCZYK (red.), *Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee a praktyka*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2012, s. 111-152.
- UJAZDOWSKI K.M., *Batalia o instytucje*, Kraków: OMP 2008.
- UJAZDOWSKI K.M., *Polityka ambitna. Wybór publicystyki 1990-2013*, Kraków: OMP 2014.
- WNUK-LIPIŃSKI E., *Socjologia życia publicznego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2008.
- WOŁEK A., *Słabe państwo*, Kraków–Warszawa: OMP, Instytut Studiów Politycznych PAN 2012.

ŻYCIE SPOŁECZNO-POLITYCZNE W UJĘCIU PRZEDSTAWICIELI
OŚRODKA MYŚLI POLITYCZNEJ
WYBRANE ASPEKTY

S t r e s z c z e n i e

Artykuł jest poświęcony wybranym elementom koncepcji życia społeczno-politycznego, wyłaniającej się z tekstów autorów publikujących w Ośrodku Myśli Politycznej. Autor omawia wybrane zagadnienia dotyczące sposobu rozumienia państwa przez omawianych autorów, propozycji jego reform, granic liberalnej demokracji oraz stosunku państwa do społeczeństwa obywatelskiego. Następnie prezentuje poglądy autorów związanych z OMP na temat wybranych uczestników życia publicznego: partii politycznych oraz mediów. Autorzy związani z Ośrodkiem akcentują potrzebę istnienia silnych instytucji państwowych zdolnych do realizacji ustalonej polityki. Wskazują na potrzebę wypracowania modelu zarządzania, który określałby istotę polskiej wspólnoty politycznej i sposoby jej urzędzenia, aby dla obywateli stanowiła wartość sama w sobie.

Słowa kluczowe: sfera publiczna; Ośrodek Myśli Politycznej.